

Zamach w Łodzi na ministra Glińskiego

25.01.2017.

*Prawda czy przejaw antysemityzmu?
 *Premier Szydło- contra minister kultury Zamach w Łodzi na ministra Glińskiego!
 Podczas wizyty rządowej w Izraelu premier Szydło zadeklarowała walkę z wszelkimi przejawami antysemityzmu, którą to deklarację powściągnęła jednak przytomnie deklaracją, że wzajemne stosunki polsko-żydowskie powinny opierać się na prawdzie. Pozostała jednak kwestia otwarta: kto będzie interpretował, co jest, a co nie jest przejawem antysemityzmu? W praktyce rządowej to kwestia kluczowa. Odpowiedzi na to pytanie nie trzeba było długo oczekiwać. Udzieliłi jej niemal równocześnie Łódzka wkładka Gazety Wyborczej piórem niejakiej Estery Fliger, i wicepremier, minister kultury, a zarazem poseł Łódzki - Piotr Gliński, wraz z dyrektorem swego Biura Poselskiego- Włodzimierzem Domagalskim. Ale po kolei. We wrześniu ub. roku zasłużona Łódzka księgarnia im.gen.Stefana Grota-Roweckiego, szeroko znana z pozakomercyjnej działalności kulturowej i mocno wpisana w Łódzki pejzaż kulturalny objęta została (z mojej inicjatywy) patronatem biura poselskiego posła Łódzkiego Piotra Glińskiego. Patronat wiązał się m.in. ze wsparciem finansowym dla jej pozakomercyjnej działalności (cotygodniowe spotkania autorskie, dyskusje, wymiana poglądów, dialog). Księgarnia współpracuje ze Stowarzyszeniem Robotników Chrześcijańskich w Łodzi. Już po trzech miesiącach w grudniu ub. roku poseł Gliński cofnął swój patronat w następstwie donosu, złożonego na tę zasłużoną księgarnię na łamach Łódzkiej GW. Donos ten sugerował, że księgarnia przejawiała antysemityzm, a to w tej postaci, że zorganizowała ze mną spotkanie jako z autorem książki Żydowskie lobby polityczne w Polsce. Geneza-historia-współczesność. Dowodem na antysemityzm moich poglądów jak napisano w donosie) było używanie w książce terminu przedsiębiorstwo holocaustu (termin wprowadzony do literatury politologicznej przez prof.Normana Finkelsteina, pochodzenia żydowskiego), moja uwaga o kreowaniu Kapuścińskiego przez GW i roli lobby żydowskiego w kreowaniu KOD poczynione podczas spotkania autorskiego, oraz kilka rażąco kłamliwych zdań, nieudolnych i prymitywnie zmanipulowanych przez autorkę donosu, wziętych ni to z mojego spotkania, ni z własnego brudnego palca. Taki to przejaw antysemityzmu skłonił posła-ministra kultury polskiej Piotra Glińskiego do wycofania swego patronatu nad zasłużoną dla Łodzi księgarnią. No dobrze, ale gdzie ta prawda, o której wspominała premier Beata Szydło?... Mijały dni Wobec tej zaskakującej decyzji opartej na donosie, która wywołała w Łodzi dość powszechne oburzenie - w innych, poważniejszych mediach niż Łódzka wkładka GW, opisano sprawę rzetelnie: w Gazecie Warszawskiej, na portalach internetowych Kongresu Nowej Prawicy, na portalu internetowym Księgarni im.Stefana Grota Roweckiego; i ja opisałem ją na swojej stronie internetowej. Przejaw antysemityzmu został więc skonfrontowany z prawdą, o której wspominała premier Szydło. I co wynikło z tej konfrontacji?

Podczas wizyty w Łodzi wicepremiera, ministra kultury i posła Łódzkiego Piotra Glińskiego, 16 stycznia br. (opłatkowe spotkanie z wyborcami) postanowiłem zapytać go wprost, czy wobec rzetelnego naświetlenia sprawy zmieni teraz swą decyzję o cofnięciu patronatu? Czy go przywróci? Nie było to łatwe! Prerażony dyrektor biura poselskiego krążył wokół mnie i błagał, abym nie pytał o nic ministra Glińskiego, a najwyraźniej ostrzeżony przez dyrektora ochroniarz wicepremiera odpychał mnie i własnym ciałem zasłaniał mi dostęp do Glińskiego! Trwało to z pół godziny!... Sytuacja stała się operetkowo-groteskowa : przez pół godziny poseł Gliński udawał, że mnie nie widzi, chociaż przepychanie się z ochroniarzem i dyrektorem Domagalskim działo się pół metra od niego. Wreszcie, unikając wyborcy, którzy chcieli z nim porozmawiać - uciekł przede mną na drugi koniec sali. Podczas tej półgodzinnej, isticie gombrowiczowskiej sceny zapytałem ochroniarza: Panie, chcę zamienić z posłem dwa słowa, pod samym pańskim nosem, czemu mnie pan odpycha? na co, ku mojemu zaskoczeniu, odparł: Panie Marianie, ja wiem kim pan jest, czytam pana, ale nie mogę. Widziałem go po raz pierwszy w życiu. Wokół ludzie na sali dzielili się opłatkami, rozmawiali ze sobą, składali sobie życzenia. Nie chciałem jednak łatwo rezygnować z poszukiwania odpowiedzi: kto ma decydować, co jest teraz przejawem antysemityzmu i czy przejawem antysemityzmu p.premier Szydło w ogóle liczy się w tej kwestii? Udałem się tedy za posłem Glińskim w drugi koniec sali, gdzie uciekł przede mną i kontynuował długą rozmowę z szefem Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Łodzi. Spokojnie czekałem z tyłu na zakończenie rozmowy. Kto czeka się doczeka! Gdy wicepremier wstał z krzesła i zęgnął się ze swym rozmówcą, a

